Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla zbiorców 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Nakład wydawnictwa „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 9 listopada 1926. — Nr. 131

Prasa ma nietylko prawo, ale i obowiązek krytyki.

Nie należy krępować jej wolności.

Podnoszą się w obozie sanacji moralnej głosy, domagające się zmiany ustawy prasowej w kierunku jej obostrzenia, a więc ścieśnienia jej wolności. Gazety już nawet podały odnośny projekt. Ma on na celu zapobieżenie zbyt daleko idącej krytyce w stosunku do rządu. Rzecz niewątpliwa, że prasa nie powinna podkopywać autorytetu rządu i władzy; bo temsamem podkopuje i byt państwa. Nawet i wobec rządów, które nie są po naszej myśli i wydają nam się złemi, wskazana jest pewna powściągliwość, aby zbytnią krytyką nie podkopywać powagi i autorytetu wszelkiej władzy u szerokich mas społeczeństwa, bo następstwa tego mogłyby być jak najfatalniejsze, a mianowicie stać by się mogło, że szerokie masy w pogardzie i nienawiści wszczepionej zgubną krytyką do władzy pokusiłyby się o jej obalenie i wytworzenie anarchji. A przedewszystkiem my polacy, którzyśmy znieść musieli pod obcemi rządami przez półtora wieku istne piekło niedoli i udręki, zdać powinniśmy sobie sprawę z tego, że niech będą rządy nasze własne choćby najgorsze, to jeszcze zawsze będą one lepsze od obcych, nam wrogich. Jednak obowiązek nie podrywania autorytetu władzy ze strony prasy nie jest równoznaczącym z odmówieniem sobie wszelkiej krytyki w stosunku do niej. Gdyby władzę w państwie naszem dzierżyli zawsze ludzie pod każdym względem doskonali, ożywieni tylko chęcią służenia dobru Ojczyzny, wtenczas mogłaby prasa spokojnie zaniechać krytyki i poświęcić swe łamy innym zagadnieniom. Ponieważ atoli tak nie jest, ponieważ w każdem państwie a zwłaszcza w naszem jeszcze bardzo młodem, znajdują się u steru ludzie i tylko ludzie podlegający rozmaitym ludzkim słomnościom i błędom, więc krytyka w stosunku do nich jest nietylko dopuszczalna, ale konieczna.

Rozsądna władza taką krytyką ani się nie będzie czuć obrażoną ani zniechęconą, i owszem brać z niej będzie nieustannie pobudkę w kierunku zastanawiania się nad swemi poczynaniami oraz dążenia do ewentualnej zmiany lub uprawy tychże. Krytyka będzie dla niej cennym drogowskazem, co czynić a czego unikać jej należy. Tam zaś, gdzie jest zła wola, rozmyślne oczernianie i zohydzenie władzy, tam jest i dzisiaj możność przy prokuratorji w ramach obecnie istniejących praw wkroczenia unieszkodliwienia takich poczynań. Nowy projekt prawa prasowego atoli ścieśniającego prawo krytyki dla prasy w ujęciu ogłoszonem niedawno w prasie mógłby dać rządowi środek do ubicia wogóle wszelkiej jemu niemiłej i niewygodnej krytyki. A to byłoby stanowczo ze szkodą dla państwa jak niemniej dla rządu. Dla państwa, bo usuwałoby z pod publicznego sądu działalność władz dla ludzi złych i przewrotnych będących u władzy byłby wtedy istny raj dla uprawiania zdrożnych zamierzań — dla rządu zaś, bo nie miałby możności przypatrywania się swym czynom w zwierciadle krytyki i tymsamem ich korygowania.

Dlatego, aczkolwiek jesteśmy przeciwnikami podkopywania władzy, choćby nawet nam niesympatycznej — zbytnią krytyką, to jednak nie godzimy się na żadne prawa wyjątkowe dla prasy, mające na celu skrępowanie jej swobody w dziedzinie krytyki odnośnie do rządu resp. władzy. Doświadczenie nawet uczy, się jawna krytyka choćby surowa i ostra, nietyle szkody wyrządza powadze rządu, jak tajna i ukryta kolportowana z ust do ust. W Rosji nie było wolności prasy, a jednak ukryta agitacja przeciw rządowi doprowadziła do zupełnej zagłady władzy. Precz więc z wszelkiemi zakusami na wolność i swobodę prasy!

Rząd a ustawy prasowe.

Warszawa, 2. 11. Zapewnie już w najbliższych dniach ukaże się w formie dekretu Prezydenta Państwa ustawa represyjna przeciw prasie, skierowana przeciw rozsiewaniu fałszywych a szkodliwych pogłosek przez prasę. Projekt ustawy przeszedł już przez alembik Rady ministrów oraz Rady prawniczej i tekst rozporządzenia został ostatecznie ustalony. Ustawa przewiduje kary administracyjne na dzienniki, które przez rozpowszechnianie fałszywych, złą wolą dyktowanych wieści, alarmują opinię publiczną, szkodząc powadze państwa i rządu oraz interesom społecznym. Wbrew niepokojącym pogłoskom, krążącym na temat tej ustawy, do wydawania karzących wyroków uprawione będą wyłącznie władze drugiej i trzeciej instancji, t. j. wyłącznie województwo i ministerstwo, a osobne rozporządzenie wykonawcze określi ściśle normy postępowania władz. Kary wymierzane będą w postaci grzywien pieniężnych od 50—5.000 zł; o karze w postaci zawieszenia dziennika niema mowy.

Wicepremjer dr. Bartel, do którego zwróciła się onegdaj delegacja Związku syndykatów dziennikarskich, oświadczył, że ustawa ma na celu przywrócenie waloru słowa drukowanego, wzmożenie poczucia odpowiedzialności i ukrócenie szkodliwej nieskrupulatności oraz samowoli prasowej, nie zamierza zaś krępować swobody krytyki prasowej. Zresztą od wyroków administracyjnych przysługiwać będzie prasie prawo odwołania się do sądu.

Głosy prasy w sprawie nowego dekretu prasowego.

Co pisze o nim nawet rządowi pochylny „Kurjer Krakowski“.

Prace nad dekretem prasowym są już na ukończeniu. Wkrótce po przeprowadzeniu pewnych zmian tekst będzie podany do publicznej wiadomości. Dekret ma przewidywać kary administracyjne, nie sądowe, za wiadomości fałszywe i obelżywe na reprezentantów rządu.

Wyraziliśmy już swoją opinję o chybionym projekcie ustawy, czy też dekretu prasowego, jako o projekcie antykonstytucyjnym i antydemokratycznym, sprzecznym z nowoczytnem pojmowaniem wolności słowa i druku. Obecna wiadomość o przewidywanych przez ten projekt karach administracyjnych nie zaś sądowych „za wiadomości fałszywe i obelżywe na (!) reprezentantów rządu“ (?!) dopełnia miary bezsensowności projektu. Otwiera on szerokie pole do wszystkich nadużyć w imieniu właśnie nie państwowego, lecz partyjnego lub koteryjnego interesu. Sprawy prasowe mogą być rozpatrywane tylko na drodze prawno-sądowej. Ten zaś „administratiwnyj poriadek“ zanadto pachnie „wiatrem ze wschodu“.

Protest syndykatu dziennikarzy poznańskich.

W związku z wiadomościami o mającem nastąpić w najbliższym czasie ogłoszeniu w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy prasowej, Syndykat Dziennikarzy w Poznaniu wysłał wczoraj do prezydjum Rady ministrów depeszę treści następującej:

„Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zastrzega się przeciwko wprowadzeniu w życie ustawy prasowej, bez porozumienia z zainteresowanemi czynnikami“.

Otwarcie Sejmu 13 listopada.

Otworzy sesję Prezydent Rzplitej na Zamku. Spóźniony termin wywołał przykre wrażenie. P. P. S. nie weźmie udziału w otwarciu sesji. Prawdopodobnie burzliwe sesje sejmowe.

Warszawa, 4. 11. Wobec tego, że wszystkie sprawy, związane z otwarciem sesji Sejmu i Senatu zostały załatwione, p. Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował się otworzyć Sejm i Senat osobiście dnia 13 listopada 1926 r. o drugiej po południu na Zamku.

Warszawa, 5. 11. W kołach parlamentarnych wiadomość o decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej otwarcia zwyczajnej sesji sejmowej na Zamku, zrobiła wielkie wrażenie. Niezwłocznie zebrał się klub parlamentarny P. P. S., który uchwałą stwierdził, iż rząd przez niezwołanie sesji Sejmu w październiku i nieprzedłożenie na tej sesji preliminarza budżetowego dopuścił się naruszenia Konstytucji, uniemożliwiając Sejmowi rozpoczęcie prac nad budżetem. Jednocześnie klub sejmowy P. P. S. postanowił utrzymać w mocy uchwałę nieudawania się na Zamek na otwarcie sesji Sejmu, która powzięta została jeszcze swego czasu w związku z zaprzysiężeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 5. 11. Trudnoby dociekać dlaczego rząd wyznaczył tak odległy termin zwołania Sejmu. Wywołało to w kołach parlamentarnych przykre wrażenie. Rzeczywiście niewiadomo co powoduje (opóźnienie rozpoczęcia dyskusji budżetowej. Na ten temat obiegają w kuluarach sejmowych pogłoski, że dyskusja budżetowa będzie bardzo burzliwa i przedłuży się.

Rząd przyrzeka wykonanie planu parcelacyjnego.

Niedawno temu p. Piłsudski nawiązał podczas zjazdu nieświeskiego ściślejszy kontakt ze sferami polskiej magnaterji. To zbliżenie się do tej warstwy wywołało niepokój i obawy w obozie lewicowym o losy ustawy parcelacyjnej. Wiadomo bowiem, że najgłówniejszą troską polskich magnatów jest uchylenie tejże ustawy, która godzi w ich stan posiadania.

W związku z odbywającym się zjazdem kółek rolniczych, pozostających pod wpływem „Wyzwolenia“, dzisiejszy „Głos Prawdy“ omawia sprawę reformy rolnej, karmiąc rolników obietnicami rozparcelowania 500 000 morgów w przeciągu roku 1927. Z tej liczby obiecuje „Głos Prawdy“ rozparcelować 60 000 morgów jeszcze w bieżącym roku.

Zgon ostatniego członka Rządu Narodowego w r. 1863.

Kraków. Na cmentarzu rakowieckim w Krakowie spoczęły w tych dniach zwłoki sędziwego śp. Marjana Dubieckiego, niegdyś w czasie Powstania Styczniowego, sekretarza dyktatora Romualda Traugutta. Śp. Dubiecki już przed wybuchem zbrojnego ruchu należał do grona patrjotów, przygotowującego tę walkę o wolność. Jako sekretarz Traugutta, uwięziony wraz z nim, katowany przez Moskali w Cytadeli warszawskiej skazany na śmierć, później zmieniono wyrok na katorgi w Sybirze, wreszcie przesiedlony do słynnej twierdzy Kudaku, zdołał po wszystkich tych mękach wrócić do Polski i osiadł w Krakowie, gdzie rozwinął gorliwą pracę pisarską i pedagogiczną. Pogrzeb jego urządzony na koszt państwa z honorami należnymi generałowi wojsk polskich, był wspaniałą manifestacją hołdu, złożonego nad mogiłą starca, któremu los pozwolił ujrzeć wolną ojczyznę.

Olbrzymie nadużycia celne na granicy polsko-czechosłowackiej, skarb państwa poniósł miljonową stratę.

Nowy Sącz, 3. 12. Władze celne wpadły na trop szajki przemytników na granicy polsko-czeskiej, która przemycała w olbrzymich rozmiarach obłożone wysokiem cłem towary włókiennicze czeskie. Na czele szajki stał niejaki Morgenbesser agent handlowy z Krakowa; o rozmiarach przemytnictwa świadczy fakt, że Morgenbesser otrzymał tytułem 5% prowizji tylko od jednej fabryki czeskiej 10.000 dolarów. Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, że w przemytnictwie brał udział szereg funkcjonarjuszów straży celnej, oraz kilkunastu kolejarzy, którzy przemycali towar na linji Otłowa—Nowy Sącz.

Do społeczeństwa polskiego.

ODEZWA.

W dniu 15. listopada, święci cały naród polski smutną rocznicę dziesięciolecia zgonu wielkiego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza.

W dniu tym myśli i serca wszystkich zwrócą się ku temu, który w czasach ciężkich, w czasach gnębienia ducha narodowego przez zaborców, wskrzeszaniem wielkości dawnego życia polskiego potrafił wlewać otuchę w serca wątpiących i upadających, potrafił wywołać płomiennemi słowami swoich książek wiarę, że żyje i nie zginęło, to, co największą świątością jest na ziemi.

A dlatego otucha szła w naród ze słów Sienkiewicza, że książki jego zbłądziły naprawdę pod strzechy, czytane przez włościan po wsiach, przez robotników, rzemieślników — przez cały Naród.

Słuszna więc, aby dziś cały naród przyczynił się do uczczenia pamięci swego „pocieszyciela serc", a idąc za myślą, wielkiego pisarza, uczczeniem tem przyczynił się właśnie do rozszerzenia słowa polskiego, książki polskiej pomiędzy jaknajszerszemi warstwami.

Dlatego zorganizowanie obchodów powierzono instytucji, która za pierwszy cel swój uważa propagandę książki polskiej — Towarzystwu Czytelni Ludowych.

Za specjalnem pozwoleniem Min. Spraw Wewnętrznych, urządzać będą komitety T. C. L. po wszystkich miastach i wioskach wieczornice, uroczyste akademje, przedstawienia, oraz zbiórki uliczne, z których dochód zostanie przeznaczony na cel oświaty polskiej.

Rzucamy gorący apel do całego społeczeństwa polskiego, ażeby dopomogło do urządzenia tych wyrazów uznania i czci dla wielkiego pisarza, ażeby poparło je jaknajusilniej, przyczyniając się zarazem do uzyskania środków na pracę oświatową, tą tak bardzo w dzisiejszej Polsce potrzebną działalność polskiego słowa, mającego trafić do serc i dusz.

Do wszystkich naszych placówek, wysłaliśmy odpowiednie wskazówki co do urządzenia tych imprez, odezwa niniejsza niech będzie bodźcem i zachętą do spełnienia wielkiego i niepowszedniego dzieła.

O podatku szosowym.

Jak dotychczas nieraz wydawano najrozmaitsze ustawy podatkowe, świadczy o tem choćby ustawa o podatku szosowym.

Niema dwóch zdań, że chcąc mieć dobre szosy, ułatwienie komunikacyjne i wygodę, musimy też za to zapłacić, względnie musi społeczeństwo sobie to zapłacić. Na to zgoda i nikt chyba nie przeczy, że w inny sposób niemożna nic stworzyć, bo cuda się dzisiaj nie dzieją i z próżnego się nie naleje.

Jednak różnica wielka, kto winien świadczyć za urządzenie komunikacyjne.

Trudno by było nałożyć tak w czambuł podatek np. kolejowy, prawda? Bo kto inny płaciłby podatek kolejowy, a kto inny miałby wygodę.

To samo rzec można o podatku szosowym. Ustawa nietna użytkowców szos, lecz tylko właścicieli nieruchomości i ci muszą składać się na szosy, by setki innych obywateli, którzy często nawet tego podatku nie płacą, miały wygodę i ułatwienie komunikacyjne.

Ileż to dzisiaj właścicieli nieruchomości, małego skrawka ziemi ze starym domkiem, którzy prawie że nie mają żadnych dochodów, muszą płacić kilkadziesiąt nieraz złotych, tego podatku szosowego. I to czasem taki właściciel, który ani sam ani jego domownicy a nawet ani jego lokatorowie, nie używają szos dla swoich potrzeb, co najwyżej chyba płacą za to, że mogą szosy oglądać.

No, ale trudno było wymyślać codziennie nowe sposoby opodatkowania. Nie było czasu patrzeć na to, czy dany podatek słusznie, czy niesłusznie obciąża podatników, wydawano ustawę w najdogodniejszej formie, byleby były pieniądze.

Ale wartoby się zastanowić, czy nie znalazłaby się inna forma ściągania podatku szosowego, forma, któraby trafiła do tych właśnie, którzy szos tych potrzebują i którzy szos tych używają i je niszczą.

Kto najwięcej szos tych potrzebuje, to chyba każdy człowiek nie koniecznie będący filozofem, wie, że używają szos ci, którzy operują środkami lokomocji, a więc właściciele pojazdów konnych, benzynowych, jak samochody, motocykle, rowerzyści itp. Ci używają przedmiot i ci winni się złożyć na budowę szos, która jest im potrzebna. Dlatego twierdzę, że obecna forma podatku jest niesprawiedliwa. Możnaby z matematyczną ścisłością obliczyć, że na szosy łożą więcej ci, którzy ich nieużytkują, aniżeli użytkowcy szos. Przedewszystkiem miasta, wykazując większą wartość użytkową nieruchomości, płacą wyższe podatki państwowe, od których znowu wymierza się podatek szosowy. A przyzna każdy, że my tu np. w Nowemmieście, mniej mamy koni i innych środków lokomocji jak np. niektóra duża wioska. Czy tylko dla tego, że mamy ten zaszczyt być mieszczanami, mamy płacić za to, by gospodarze i właściciele z wiosek wygodną mieli podróż. Tak chyba to wygląda, bo gdy porównamy wysokość podatku szosowego, jaki wypada na nasze miasto (19.000 zł) w stosunku do tych wszystkich wiosek powiatu, to przekonamy się, że większą część szos, utrzymuje samo miasto.

Możeby tedy przecież należało raz jeszcze wziąć tę ustawę pod prawidło, przenicować ją i dokroić tak, by nie krzywdziła jednych, a drugich nie uprzywilejowała. Iks.

(Zgadzamy się w zupełności z wywodami Szan. Korespondenta. Oczywiście, że i mieszkańcy miast mają swój interes w dobrym stanie dróg, gdyż on sprowadza z wiosek do miast większy ruch a przezto zarobek miastu przysparzają. I dlatego płacić winny i miasta, ale i tu trzeba dokładnego stwierdzenia i zaprzysiężenia silniejszego do taczki podatkowej tych obywateli, którzy z ruchu komunikacyjnego ciągną większe zyski, a uwzględnienie tych, którzy ani szos nie użytkują ani z nich korzyści nie ciągną. Red.)

Czytelnia Ludowa w Nowemmieście.

Wypożyczanie książek z Czytelni Ludowej znów odbywać się będzie dwa razy tygodniowo i to w środy i soboty od godz. 6—7 wiecz.

Natomiast czytelnię zamyka się aż do odwołania.

Zarząd T. C. L.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 8 listopada 1926 r.

Kalendarzyk. 8 listopada, Poniedziałek, 4 Ukoron. Męcz.
9 listopada, Wtorek, Bazyliką Laterańska.
Wschód słońca g. 7 — 23 m. Zach. słońca g. 16 — 15 m.
Wschód księżyca g. 11 — 10 m. Zach. księżyca g. 18 — 57 m.

Z miasta i powiatu.

Wiosenny dzień w jesieni.

Ostatnia niedziela zaznaczyła się tak piękną, wprost cudowną pogodą, że mieliśmy złudzenie prawdziwego wiosennego dnia. Oby takich dni było jaknajwięcej.

Kino Reform.

Nowemiasto. Kino Reform w środę, dnia 10 bm. wyświetla tutejsze kino znów jeden z najlepszych obrazów p. t. „W ostatniej chwili" wielki do głębi serc wzruszający dramat w 8 aktach, ilustrujący tragiczne przeżycia kobiety patrjotki z czasów wojny światowej, której uczucie patrjotyzmu powoduje kobietę do pracy jako tajna agentka wojennego oddziału wywiadowczego.

Bilans per 31 grudnia 1925 r.
Pow. Kasy Chorych w Nowemmieście pow. lubawski.

		Stan czynny	Stan bierny
1	Kasa	706 49	
2	Lokacje	11.555,89	
3	Papiery wartościowe	248,00	
4	Pracodawcy	82.923,67	
5	Dłużnicy i wierzyciele	1.882,44	14.321,73
6	Towary	1.619,66	
7	Niedobór	159,76	
8	Fundusz zapasowy		84.774 18
		99.095,91	99.095,91

Rachunek działalności per 31 grudnia 1926 r.

			%	Wydatki	Dochody
1	Świadczenia:				
	Zasiłki	55.447,47			
	Koszty lecz.	148.442,27	77,30	203.889,74	
2	Koszty administracji		8,04	21.202,69	
3	Koszty ogólne i amortyzacja		1,33	3.496,30	
4	Odpisy na fundusz zapasowy		16,04	42.305,06	
5	Składki				263 754,06
6	Kary i odsetki				6.358,58
7	Zwroty kosztów				781.15
			102,71	270.893 79	270 893,79

Nowemiasto, dnia 19 czerwca 1926 r.

Krzyżaniakówna, księgowa. Lippert, dyrektor.
Wałdowski, przew. Zarządu.

Komisja rewizyjna:
Bork. Majewski. Kryś. Szymański.

Bilans i rachunek działalności per 31 grudnia 1926 r. Pow. Kasy Chorych w Nowemmieście przyjęła Władza Nadzorcza do wiadomości na podstawie dekretów: G. U. U. z dnia 15. 10. 26 r. L. dz. 5608 — G. U U. z dnia 23. 10. 26 r. L. dz. 8105) 26 r.

Złote gody.

Mikołajki. W sobotę w Mikołajkach, obchodzili państwo Ant. Ewertowscy rzadką w życiu ludzkiem uroczystość złotych godów małżeńskich. Sędziwym Jubilatom życzy Redakcja szczęśliwego, pogodnego, beztroskiego i jak najdłuższego wspólnego pożycia. —

9. listopad w Lubawie!

Lubawa. Popierajmy „Czerwony Krzyż", który mając tak szczytne cele przed sobą potrzebuje jak najwięcej pieniędzy, by przygotowując się w czasie pokoju mógł spełnić swe zadania w razie potrzeby wojennej.

Wspierajmy więc czynnie tę instytucję!

Przy nadchodzącej zimie, sieroty, inwalidzi wojenni oczekują również na wydatniejszą pomoc „Czerwonego Krzyża". — Aby więc tym zadaniom zadośćuczynić, urządza „Czerwony Krzyż" oddział lubawski w Lubawie, dnia 9 listopada „Zabawę taneczną", na sali pana Kowalskiego. Początek o godz. 8 mej wiecz. Bufet we własnym zarządzie. Uprasza się o jak najliczniejsze datki do bufetu, które prosimy nadsyłać na ręce pani Szulcowej — Lubawa, Rynek 3.

Zarazem prosimy o jak najliczniejsze przybycie na zabawę, celem okazania swej przychylności i solidarności w pracy około rozszerzenia idei „Czerwonego Krzyża". Osobnych zaproszeń nie wysyła się!

Ramię do ramienia, stańmy wszyscy na posterunku, dnia 9 listopada, niejako powołani na apel „Czerw. Krzyża"!

Niech nikogo nie braknie przy tym apelu, gdzie łączy się pożyteczne z przyjemnem!

Jan Lam. 41

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Prawie równocześnie nadszedł list od p. Klonowskiego do klasztoru, zawierający — wśród mnóstwa przeprosin z powodu spóźnienia się, i skarg za złe czasy — 200 złr. jako należytość za moje utrzymanie przez dwa lata, i oprócz tego jeszcze 50 złr. z prośbą do O. Makarego, aby mię wyekwipował za tę sumę, bo musiałem „obedrzeć się" niepospolicie. Obdarty wprawdzie nie byłem, ale jak wszyscy prawie młodzieńcy w moim wieku, cierpiałem na wielce nieestetyczną przykrótkość rękawków i innych części ubrania — co mię zawsze niesłychanie żenowało, gdy miałem jechać do Starej Woli. Z tego względu, pieniądze przysłane przez p. Klonowskiego, były mi bardzo pożądane, a ponieważ od dwóch lat jako „dyrektor zarabiałem na moje utrzymanie, więc klasztor nie przyjął 200 złr. od p. Klonowskiego i wzbogacił niemi moje fundusze.

Wkrótce też byłem wyekwipowany według najświeższej mody znanej w Ławrowie, i z większą nierównie otuchą, po końcu roku szkolnego puściłem się z Józiem do Starej Woli. Ale, niestety, nazajutrz po naszem przybyciu pojawił się na dziedzińcu wózek węgierski, zaprzągnięty trójką szparkich koni, woźnica począł rozpytywać się o panicza z Hajworowa i doręczył mi list, w którym mój opiekun wzywał mię i rozkazywał mi przybyć natychmiast. Trzeba było jechać, jechać natychmiast! Miałem wprawdzie wielką ochotę nie posłuchać pana Klonowskiego, ale żądał mego przyjazdu tak rozkazująco, że mogłem przewidzieć, iż będzie obstawał przy swoich prawach jako opiekun, a ja narażę się tylko na upokorzenie, na śmieszność, jedną więcej. Pojechałem.

W Hajworowie, ledwie znalazłem się na ganku, wyleciał, nie wybiegł, pan Klonowski ze swego pokoju, porwał mię w swoje objęcia i począł mię ściskać i całować gwałtownie. Potem odsunął mię trochę od siebie, aby mi się przypatrzyć dokładnie, oczyma figlarnie przymrużonemi z uśmiechem ojcowskiej radości na swojem szlachetnem licu.

— Jakżeś mi wyrósł, jakżeś mi zmężniał, kochany, drogi mój chłopcze! Pójdź tu, niech cię uściskam!

I znowu, i jeszcze raz, i jeszcze raz rozpoczęło się ściskanie i całowanie. Nie wiem dlaczego, ale nawet psy które niegdyś zagrażały moim łydkom, teraz wywijając ogonkami i skacząc z radości przybiegły na ganek, wspinały się na mnie, lizały mi rękę i ocierały się o mnie. Istny cud tresury! Gdy opiekun mój wśród ciągłych uścisków wprowadził mię do pokoju pobiegł po żonę.

— Chodźże, lubciu, chodź, zobacz go!

Wyszła rozpromieniona, podała mi rękę do pocałowania, i raczyła pierwszy i ostatni opiekuńczy pocałunek złożyć na mojem młodzieńczem czole.

— Ach, wszak to już nie Mundzio, to cały pan Edmund! Niezadługo zacznie dziewczętom zawracać głowy! Siadaj że, mój kochany, opowiadaj nam, jak się tam bawisz u państwa Starowolskich?

Pochwała jest słodką, osobliwie z ust nieprzyjaciół, a myśl, iż mogę zawracać głowy dziewczętom, była zbyt ponętną wobec świeżych wspomnień ze Starej Woli... Jeżeliby kto twierdził, iż niewłaściwy dałem tytuł tej powieści, w której ciągle mówię o sobie, ten niechaj się dowie, że pani Klonowska podbiła mię zupełnie swojem pochlebstwem.

Gucia nie było, dowiedziałem się, że jest w szkole agronomicznej, gdzie wakacje przypadają w zimie. Zapewniano mię, iż ciągle z wielkiem zajęciem wypytuje się o mnie. Pan Klonowski wspomniał potem w kilku słowach, że nazajutrz pojedziemy razem do Żarnowa, gdzie formalność sądowa, łącząca się z opieką, wymaga mojej bytności.

— Oczywiście potem będziesz się spieszył z powrotem do Starej Woli; już ja to miarkuję, że cóż cię tam ciągnie; ale parę dni przecież zabawisz u nas!

Tym razem podbił mię i p. Klonowski tak swoim domysłem, niezmiernie głaszczącym moje serce, jak i obietnicą, że będę mógł wrócić do Starej Woli. Stanowczo tytuł mojej powieści jest trafny. Aby jeszcze i inny jaki trafnym się także nie okazał, pospieszam dodać, że i nadzieja widzenia państwa Wielogrodzkich ucieszyła mię, może jeszcze więcej. (C. d. n.)

Z Pomorza.

Przegrał w pociągu pieniądze i dlatego żyd obił robotnika polskiego.

Lidzbark. Żyd Mocny wysłał swego robotnika pana E. M. do Grudziądza w celu odebrania 2000 zł za kartofle. Wracając koleją do Lidzbarka wdał się w grę w karty. Krótko przed Jabłonowem przegrał 320 zł, poczem owi gracze opuścili pociąg. Przybywszy do Mocnego policzył mu pieniądze, oświadczając, że resztę przegrał w karty. Rozgniewany Mocny uderzył go tak silnie w głowę, że aż się potoczył i stracił równowagę umysłu. P. Mocny kazał mu się do naga rozebrać szukając pieniędzy, a nie znalazłszy ich, wtedy rozpoczął dalszą procedurę bicia po głowie i twarzy, krzycząc stale: „Ty pomorski złodzieju"! Po wkroczeniu robotnika Rolki przybyła policja, która na wniosek p. Mocnego odprowadziła poturbowanego Michalskiego do aresztu, gdzie całą noc przesiedział. Na drugi dzień po spisaniu protokółu wypuszczono p. M. na wolność.

Morderstwo w Hojnie pod Brodnicą zostało wyjaśnione.

Brodnica. Już od dłuższego czasu w rodzinie Turanów w Hojnie dochodziło często do kłótni pomiędzy mężem a żoną. Powodem tych kłótni był utrzymywany od dłuższego już czasu stosunek miłosny męża z jedną z okolicznych kobiet. Zazdrosna żona robiła często mężowi z tego powodu gwałtowne sceny, w czem pomagał jej 19 letni syn, w następstwie czego stary Turan wniósł skargę o rozwód i zamierzał pobrać się ze swoją kochanką. W dzień poprzedzający morderstwo t. j. 2 bm. odbyła się rozprawa zakończona wyrokiem na korzyść ojca — Turana, który ucieszony z otrzymanego rozwodu wrócił do domu. Już na kilka dni przed rozprawą odgrażał się syn Erich ojcu, że go zamorduje w razie otrzymania rozwodu z matką.

Nazajutrz po rozprawie znaleziono zwłoki Turana na szosie, z dwoma ranami na głowie, zadanemi tępem narzędziem i jedną raną w okolicy serca.

Syna ojcobójcę i matkę aresztowano i odstawiono do więzienia w Brodnicy.

Zwłoki zamordowanego ojca złożono w domu, a w niedzielę pogrzebane zostaną na tamtejszym cmentarzu.

Spadł z rusztowania i zabił się na miejscu.

Toruń. Onegdaj o godzinie 10 przedpoł. robotnik zajęty przy rozbiórce starego młyna przy ul. Podmurnej w Toruniu, Winkler wskutek niedostatecznego zabezpieczenia rusztowania, które się usunęło spadł i poniósł śmierć na miejscu. Drugi robotnik, który niemal cudem ocalał, znajdował się w groźnej sytuacji, z której wyratowała go straż ogniowa. Zmarły robotnik Winkler osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Katastrofa kolejowa pod Laskowicami.

Laskowice. W dniu 4. bm. około godz. 4½ rano na stacji Żalno wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Skutkiem mgły maszynista nadjeżdżającego pociągu osobowego przekroczył sygnały, tak że pociąg wjechał na nieprzestawiony zwrotnicą tor, na którym stał pociąg towarowy.

Nastąpiło silne zderzenie, skutkiem czego oba parowozy zostały silnie uszkodzone, i wagon bagażowy zdemolowany.

Katastrofa mogła przybrać daleko poważniejsze rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu kierownika parowozu pociągu towarowego, Marjana Schwocka, który w obliczu katastrofy cofnął wstecz pociąg towarowy. Mimo to jednak dwaj kolejarze jadący w przedziale wagonu, Herman Wiese i Paweł Wierzycki ulegli poważnym obrażeniom cielesnym. Obu ciężko rannych przewieziono do lecznicy w Chojnicach.

Z dalszych stron Polski.

Srebrny jubileusz zawodowy.

Bydgoszcz. W tych dniach obchodził swój srebrny jubileusz zawodowy p. Franciszek Masłowski, organista kościoła Św. Trójcy w Bydgoszczy oraz znany i lubiany dyrygent chóru „Moniuszko".

Jubilat urodził się 9 marca 1878 r. w Radomnie, pow. lubawskiego (Pomorze) kształcił się na Warmji. Szkołę muzyczną ukończył znanego profesora Klatta w roku 1897. Egzaminy złożył w Berlinie w roku następnym. Po egzaminach nie ustawał w kształceniu się nadal i studjował umiłowaną mu muzykę pod kierunkiem wirtuoza Ziołkowskiego.

W roku 1901 objął pierwszą posadę organisty, a od roku 1912 przebywa w Bydgoszczy. W latach 1919—1924 był dyrygentem towarzystwa śpiewu „Halka".

Przy uroczystości z okazji wkroczenia wojsk polskich, dnia 20 stycznia 1921 r. dyrygował zjednoczonymi chórami w Teatrze Miejskim.

Obecnie prócz tego, że sprawuje swój urząd organisty, jest p. Masłowski również profesorem śpiewu w gimnazjum im. Kopernika.

Jubilat znany jest jako działacz społeczny i dobry Polak, to też za czasów zaborczych nie mało przykrości doznał od Niemców.

My ze swej strony zasyłamy jak najszczersze życzenia dalszej owocnej pracy na pożytek Ojczyzny Rodakowi z naszego powiatu!

Cudowne objawienie w Słupi.

Słup. Do Słupi pod Środą zdążają znowu dzień w dzień liczne rzesze pątników, ponieważ lotem błyskawicy rozeszła się wieść o ponownem objawieniu się Najświętszej Marji Panny na drzewie czereśni.

Czworo dzieci z Słupi, którym swego czasu pojawiła się Matka Boska, badano jak wiadomo w poznańskim zakładzie dla umysłowo chor. na Grobli. Prof. Borowiecki orzekłszy, że dzieci są zdrowe, odesłał je do domu. Dzieci powróciwszy do wioski wpadają ponownie w ekstazę na widok drzewa, z którego — jak zapewniają — uśmiecha się do nich N. M. Panna.

Badania kanoniczne w sprawie niewytłumaczonego dotychczas zjawiska są w dalszym toku i na miejscu objawień dzieci bawi od szeregu dni kilku przedstawicieli Kurji Arcybiskupiej.

Sprawą tą zajęły się także koła naukowe poznańskie, m. in. toczy się zacięty spór pomiędzy dwoma profesorami Uniwersytetu Poznańskiego.

Warto zaznaczyć w związku z wypadkami w Słupi, że śledztwo kanoniczne w sprawie cudu w Lourdes trwało 8 lat, zanim uznano, że ma się do czynienia z faktem nadprzyrodzonym.

Ponieważ nie chciała wrócić do domu. — Mąż zastrzelił swą niewierną żonę.

Lublin. W powiecie Puławskim, we wsi Iglinie miała miejsce niezwykła tragedja małżeńska. Do miejscowego proboszcza ks. Sitkowskiego zgłosił się gospodarz Andrzej Wawer, prosząc o pogodzenie go z żoną Felicją, która utrzymywała romans z pomocnikiem gminnego sekretarza. Gdy proboszcz zaprosił małżeństwo do siebie, w rozmowie żona oświadczyła, iż ucieknie z domu w razie, gdyby nie otrzymała rozwodu. Wówczas zrozpaczony mąż wyjął rewolwer i celnym strzałem położył ją trupem na miejscu w oczach księdza. Zabójcę aresztowano.

Świętokradztwo w kościele Marjackim w Krakowie.

Kraków. Wczoraj rano po otwarciu kościoła Marjackiego o godz. 6-ej rano służba kościelna zauważyła pewien nieład na jednym z bocznych ołtarzy, gdzie mieści się obraz św. Teresy, obwieszony wotami. Po chwili przekonano się, że obraz został okradziony z wotów.

Natychmiast zawiadomiono policję śledczą, która wysłała swoich urzędników. Stwierdzono, że łupem opryszka padły następujące wota: 3 branzeletki złote z ametystem, 6 srebrnych z kamieniami gładkiemi, 8 złotych łańcuszków, 6 łańcuszków srebrnych, 3 zegarki złote, 3 srebrne zegarki, 13 pierścionków, złotych między niemi jeden pierścionek z brylantami, 2 sygnety złote, 4 pary kolczyków złotych, 1 sznurek korali kryształowych, 1 sznurek korali bursztynowych, 1 krzyż srebrny, 2 krzyż z masy perłowej, 1 broszka złota, 1 medal złoty, 1 medalik złoty, 1 serduszko złote, 1 dewizka złota i 1 serce pozłacane.

Kradzieży musiał dokonać „fachowiec", gdyż mniej wartościowe wota pozostawił. Nie był widocznie zadowolony ze swego łupu, gdyż usiłował włamać się jeszcze do skarbonki, która umieszczona jest przed ołtarzem. Operacja złodziejowi się nie udała, gdyż zawartość skarbonki pozostała nienaruszoną. Widocznie złodziej złamał sobie dłuto, którem usiłował dokonać włamania. Prawdopodobnie złoczyńca musiał zakraść się wczoraj z wieczora do kościoła i ukrywszy się, doczekał nocy, pod osłoną której dokonał następnie swego zbrodniczego czynu. Rano zaś po otwarciu świątyni wymknął się cichaczem na ulicę.

Wartość skradzionych wotów dotychczas nie zdołano ustalić.

Wiadomość o świętokradztwie rozeszła się błyskawicznie po mieście, wywołując u mieszkańców oburzenie.

Ze świata.

Nowa szczepionka przeciw szkarlatynie.

Berlin, 27. 10. Dwaj lekarze berlińscy prof. Ulrich Friedman i asystent jego dr. Deicher wynaleźli nową szczepionkę przeciw szkarlatynie.

Działalność tej szczepionki jest zbawienna, objawy choroby znikają bowiem w ciągu trzech dni.

Nową szczepionkę wypróbowano w berlińskim szpitalu dla chorób zakaźnych.

Wynik był zdumiewający. Z pośród 100 chorych, którym zastrzyknięto serum, zmarł tylko jeden pacjent przywieziony do szpitala w stanie beznadziejnym.

Straszna zaraza u wrót Europy.

Z Moskwy nadchodzą wiadomości o coraz większem szerzeniu się zarazy trądu, który od niepamiętnych czasów znowu nawiedził Europę Zachodnią. Wybuch zarazy wywołał ogólną panikę, gdyż sowieckie urzędy sanitarne bynajmniej nie są przygotowane do podjęcia walki z tak straszną chorobą, wobec której współczesna medycyna nie zna dotychczas żadnych skutecznych środków leczniczych. Jedną radą jest całkowite izolowanie chorych, co napotyka obecnie w miejscach pojawienia się trądu na wielkie trudności. Pojedyńcze wypadki trądu zanotowano w Moskwie jeszcze przed wybuchem wojny światowej w 1914 roku. Według ogólnego przekonania, zarazę tą przenieśli do Moskwy przybysze z sowieckiej republiki tatarskiej, gdzie choroba ta od kilku miesięcy szerzy się w niebywałych rozmiarach, przybierając znamiona epidemji, pochłaniającej masę ofiar, zwłaszcza wśród Tatarów. Ponieważ izolowanie trędowatych było niedostateczne, a w wielu wypadkach wogóle nawet niemożliwe wskutek wrogiego stanowiska ludności tubylczej oraz braku odpowiedniej akcji ratowniczej, przeto zaraza przeniosła się z łatwością do stolicy i zbliża się coraz bardziej ku Europie zachodniej.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Młodzianowski nie ustępuje.

Toruń, 6. 11. Kilka dzienników na Pomorzu podało wiadomość o ustąpieniu wojewody pomorskiego p. Młodzianowskiego. Z związku z tem donosi Agencja Wschodnia:

Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, iż pogłoski, kolportowane m. in. przez niektóre organy prasowe o bliskiem ustąpieniu p. wojewody pomorskiego Młodzianowskiego są plotką nieopartą o żadne podstawy. Także nie są prawdziwe pogłoski o rzekomych przesunięciach na stanowiskach starostów i w policji województwa pomorskiego.

Ładny Senator.

Warszawa, 4. 11. „Ekspress Poranny" donosi, że występujący jako świadek w procesie komandora Bartoszewicza poseł Sieciński znalazł się pod opieką prokuratora.

Na rozprawie wyszło na jaw, że poseł ten usiłował wpłynąć na oficerów, członków specjalnej komisji śledczej, która badała sprawki komandora Bartoszewicza.

Dochodzenia wstępne przeciw posłowi Siecińskiemu przekazane zostały prokuraturze wojskowej.

Pierwszy okręt handlowy polski zawinie do Gdyni.

Warszawa, 5. 11. W dniu dzisiejszym została podpisana umowa między ministrem przemysłu i handlu a przedstawicielem spółki francuskiej w sprawie nabycia przez rząd 5 statków handlowych po 30 tys. fantów ster. każdy. W ciągu tygodnia oczekiwany jest pierwszy okręt w porcie gdyńskim. W ciągu najbliższych tygodni zostaną uruchomione statki, które będą początkowo wywozić węgiel polski do Anglji.

Monopol tytoniowy dał większy dochód, niż przewidywano.

Warszawa. Wpływy do kas skarbowych z dochodów monopolu tytoniowego wynoszą w październiku 25.5 miljona zł. Od początku roku ogólna suma wpływu wynosi 217.5 milj. zł. W ten sposób już w ciągu 10 miesięcy przewyższona została preliminowana w budżecie na rok 1926 kwota wpływów z monopolu tytoniowego na około 200 milj. zł. Przy uwzględnieniu nieskończonego jeszcze okresu budżetowego, podwyżka wyniesie około 30,5% kwoty preliminowanej w budżecie.

Bank Polski powiększył swój zapas obcych walut.

Warszawa, Prowizoryczne zestawienie wykazało, że Bank Polski w ostatniej dekadzie października skupił obcych walut więcej o 2 mil. dolarów niż sprzedał na giełdach. W ten sposób zostały pokryte straty w zapasie obcych walut poniesione w ciągu pierwszych dwóch dekat października.

Religja przyszłej królowej belgijskiej.

Bruksela. Zaślubiny belgijskiego następcy tronu, księcia Leopolda ze szwedzką księżniczką Astridą, wywołują żywe dyskusje z powodu religji przyszłej królowej. Księżniczka jest protestantką, ale po ślubie ma przejść na religję rzymsko-katolicką. Liberalny dziennik belgijski „Demire Heure" wyraża opinję, że zmiana religji jest zbyteczna. Natomiast wybitny organ katolicki „XX Siecl" energicznie zaznacza, że Belgja jest państwem katolickiem, i że kobieta, mająca kształcić umysł i serce przyszłych dzieci królewskich, nie może wyznawać innej religji, jak tylko katolicką. Flamandzki katolicki dziennik „Standaart" posuwa się dalej, mianowicie twierdzi, że szerokie koła katolickie w kraju, a przedewszystkiem najwyższe duchowieństwo niezadowolone są z tego małżeństwa. Dziennik ten utrzymuje, że to królowa życzyła sobie tego małżeństwa syna z protestancką księżniczką, a natomiast król był temu projektowi niechętny.

Wypłata pensji za „Virtuti Militari."

Izby Skarbowe wypłacają obecnie czwartą ratę pensji za rok bieżący kawalerom orderu „Virtuti Militari".

Dnia 15 bm. zostaną wypłacone zaległe pensje za rok 1922 w sumie 300 zł.

Dział porad prawnych.

Panu B. N. z O. 4000 m. spadkowych pieniędzy z r. 1912 przedstawia wartość 4920 zł. Jest to ale przeliczenie najwyższe i wobec spadku dzisiejszej wartości gruntów napewno kwota ta wypadnie około 60% tj. do 2950 zł. O ustalenie należałoby się zwrócić do Sądu.

Panu B. N. z N. Wartość sum wymienionych w danym czasie, wynosiła:

1. 300.000 m. w lutym 1923 r. 44 zł 11 gr.
2. 400.000 m. w czerwcu 1923 r. 33 zł 33 gr.
3. 110 miljonów w lutym 1924 61 zł 11 gr.
4. 50 zł z października 1924 równa się 50 zł.

Co do zwrotu tych sum, to trudno ustalić jak pan ma je zwrócić, gdyż należy oddać je tak, jaka była umowa. Czy była umowa, że odda pan w wartości zboża, a w takim razie należałoby ówczesną wartość zboża oddać, lub miała nastąpić tylko spłata w zbożu zamiast gotówką to mógłby pan, oddać te kwoty zbożem, wedle dzisiejszej wartości.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Dziś 8. listopada, o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie Samodzielnych Rzemieślników w lokalu p. Strehla, w sprawie pożyczki dla rzemiosła. Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Wynik wyborów do kas Chorych w Warszawie. — Kilka starć. — Premjer wygłosi przemówienie przez radjo w rocznicę uwolnienia Warszawy od okupacji. — Cofnięcie podpisów przez Zw. Naprawy Rzplitej w sprawie obchodu 11. bm. — Prośba o dymisję Kwiatkowskiego dyr. departamentu akcyj i monopolów.

Warszawa, 8. 11. Wczorajsze wybory do Kas Chorych przyniosły niewątpliwy sukces komunistom, którzy uzyskali największą ilość głosów, stanowiących w zestawieniu z ostatniemi wyborami w Warszawie kilkakrotne powiększenie się ich wpływu.

Według cyfr ostatecznych, komuniści uzyskali 21500 głosów, co stanowi 20 mandatów, P. P. S., którego wpływy zmniejszyły się nieco, uzyskało 10000 głosów — 16 mand. Chrześcijański Komitet Naprawy Kas chorych połączony z Zw. Lud. Nar. i Chrz. Nar. 6260 — 11 mand. Bezpartyjni pracownicy umysłowi 2500 gł. — 5 mand. Żydowski bund 2450 — 5 mand. Joalej Sion 1280 gł. — 2 mand. N. P. R. 1100 gł. — 1 mand.

Podczas wczorajszych wyborów do Kas Chorych szczególnie silną agitację prowadziło P. P. S. i Bund. Wybory zaakceptowały się kilkoma ożywionemi starciami. Jedno z nich przed biurem na Rakowieckiej spowodowało strzelanie. Incydent wynikł na skutek zrywania przez niejakiego Witkowskiego plakatów Chrz. Komitetu Kasy Chorych, do którego niejaki Wichrowski strzelił trzy razy, raniąc Witkowskiego w lewe ramię. Wichrowskiego aresztowano.

*

Dnia 11 bm. podczas uroczystości wojskowych w rocznicę uwolnienia Warszawy od okupacji wygłosi przemówienie przez radjo polskie o godz. 19.30 premjer. Odczyt wygłoszony będzie z Belwederu, dokąd radjo polskie buduje specjalny kabel.

*

Zw. Naprawy Rzplitej cofnął swe podpisy Komitetu Organizacyj obchodu 11 listopada ze względu na to, iż odezwę podpisały organizacje, które w opinji Zw. N. R., wprowadzały stały niepokój do wewnętrznych stosunków Rzplitej. Chodzi tu o Straż Narodową i Sokół.

*

W IV. dniu V. tygodnia Akademika, o godz. 12 w południe w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja. Na akademji obecny będzie Prezydent.

*

Dyr. departamentu akcyj i monopolów Kwiatkowski wniósł podanie o dymisję. Z pierwszem podaniem odnosił się do b. min. Klarnera, który wówczas dymisji nie przyjął. Ostatecznie, jak się zdaje, Kwiatkowski ustąpi.

Wydawnictwa.

„Przyjaciel Szkoły".

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań. Rok V. Nr. 17 = 5. XI. 1926.

Z urozmaiconej treści listopadowego zeszytu „Przyjaciela Szkoły" wymieniamy następujące artykuły: uwagi Pawłowskiego (Zamość) autora ostatnio wydanej broszury. Z zagadnień organizacji pracy wychowawczej obraku kultury pedagogicznej w społeczeństwie, rozprawkę Dr. H. Niesiołowskiego (Poznań) pt. „Abstynencja jako czynnik wychowawczy", wynik ankiety w sprawie Alkoholizmu wśród dzieci" Berkanówny (Poznań), sprawozdanie Jurka (Poznań), nauczyciela szkoły specjalnej o swej pracy w klasie dzieci upośledzonych, szkic reorganizacji Ministerstwa W. R. i O. P. oraz obszerną ocenę „Słownika do Trylogji" Strycharskiego.

Jak z ankiety, przeprowadzonej na terenie pewnego inspektoratu w b. Król. Kongr. wynika, należy poznański „Przyjaciel Szkoły" do najpoczytniejszych czasopism pedagogicznych.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 6. 11.

Żyto	37.75 – 38.75
Pszenica	47.00 – 50.00
Jęczmień browarowy	34.00 – 39.00
Jęczmień na paszę	28.00 – 31.00
Owies	30.00 – 32.00

Tendencja stała.

Kurs dolara.

Warszawa, 8. 11. Dolar 9.01.
Za 100 zł. w Gdańsku 57.23—57.37.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

KONJAKI V. S. O. P. — Bukietowy — Rés. Spéciale — Médicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI – LIKIERY
Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD-POMORZE, ZAŁ. 1846.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji ślubu naszego, składamy wszystkim nam życzliwym, jak również tow. śpiewu „Harmonja" za wykonanie śpiewu podczas Mszy Świętej

najserdeczniejsze podziękowanie.

Józefostwo Wesołowscy.

Nowemiasto, w listopadzie 1926 r.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia jako i towarzystwu śpiewu św. Cecylji, składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"!

Lubawa, w listopadzie 1926 r.

Teofil Zachmielewski z żoną
z domu Jankowska.

Ochotnicza Straż Pożarna Nowydwór

wyraża najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin panu **Teodorowi Wachowskiemu z Nowegodworu.**

Czołem! **ZARZĄD.**

Tutejsza wysokomleczna obora ma na sprzedaż

kilka 1a małych byczków

prawnuków znanego „Block'a"
(złoty medal Państw., Grudziądz 1925 r.)

Rüchardt, Czachówki.

Od rzemieślników i drobn. przemysłu
przyjmujemy wnioski

o kredyt długotermin.

udzielony nam dla rzemiosła z funduszów Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wszelkich informacji udziela się ustnie.

BANK LUDOWY
w Lubawie.

Dnia 9-tego listopada 1926 r.
urządza
Czerwony Krzyż oddział lubawski
w Lubawie

zabawę taneczną

na sali pana Kowalskiego.
Początek o godz. **8-mej** wiecz.
Wstęp na salę 1 zł. .-. Wstęp na salę 1 zł.
O jaknajliczniejszy udział uprasza

Zarząd
Czerwonego Krzyża oddział lubawski.

Bufet we własnym zarządzie!!

Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

KINO REFORM :-: HOTEL POLSKI

W środę, dnia 10. b. m., o godz. 8-mej wiecz.

„W OSTATNIEJ CHWILI"

wzruszający dramat w 8-miu aktach.
W roli głównej: **„Betty Compson"**
Tragiczne przeżycia kobiety patrjotki z czasów wojny światowej. Uczucie patrjotyzmu powoduje kobietę do pracy jako tajna agentka wojennego oddziału wywiadowczego. Sensacja w najlepszym stylu! Ciekawa inscenizacja! = Ciekawa inscenizacja!

Zagubiono
papiery wojskowe
Znalazca zechce oddać u **Maksymilj. Połomskiego,** Mikołajki.

Zgubiłem
dokumenty wojskowe
na imię **Jan Tadajewski,**
Lekarty, 3. 11. 1926 r.

Wydzierżawiam
od zaraz
5 pokoi i kuchnię.
Zgłoszenia przyjmuje **filja „Drwęcy" w Lubawie.**

Kilka tysięcy
SADZONEK JARZĘBINY
każdej wielkości oferuje tanio
Dom. Mortęgi,
pow. lubawski, Pomorze.

Gospodarstwo
55 morgów ziemi z łąką, dobre zabudowanie z żywym i martwym inwentarzem **tanio na sprzedaż.**
B. Nowicki, Osowiec
poczta Rakowice, pow. Lubawa.

UCZNIA
stolarskiego od zaraz poszukuje
Piasecki, mistrz stolarski.
Nowemiasto, ul. Środkowa 5.

W nocy z piątku na sobotę
zginęła siwa klacz.
Odnaleziono w sobotę pod Lubawą. Kto poda nam lub policji wiadomości, przyczyniające się do wykrycia złodzieja otrzyma

100 zł nagrody.

Majętność Rakowice.

Ogłoszenie likwidacji spółki „Nofama"
sp. z. z. o. odp. **w Nowemmieście.**
Mocą uchwały wspólników z dnia 23. października 1926 r.
wzywa się wierzycieli do zgłoszenia
„Nofama" Nowomiejska fabryka maszyn Sp. z z. o. odp.
Nowemiasto-Pomorze, inż. W. Jędrzejewski
w likwidacji.

Dwuletni kredyt dla rzemieślników

został nam z Pocztowej Kasy Oszczędności Warszawa przyznany. Panowie rzemieślnicy winni ustnie wniosek stawić do podpisanej spółdzielni, podając równocześnie 2 pewnych żyrantów.

BANK LUDOWY
Spółdzielnia kredytowa z odpow. nieograniczoną
w Nowemmieście n. Drwęcą.

ZAPROSZENIA WESELNE

WYKONUJE SZYBKO
= i GUSTOWNIE =

DRUKARNIA „DRWĘCY"
W NOWEMMIEŚCIE.

Potrzebna od Marcina starsza
POKOJOWA
Hotel Bona, Nowemiasto.

Poszukuje
dwóch uczni
z lepszej rodziny zawód stolarsko-powroźniczy.
A. Heyka,
Lubawa, Warszawska 7.